

GAZETA

LEGNIOKA

Nr 28

Czwartek, 23 maja 1991 r.

Cena 1.000 zł

"MAM CZYSTE RĘCE..."

Z prezydentem Legnicy Tadeuszem Pokrywką rozmawiają Andrzej Pawelczyk i Jacek Szlempo.



Fot. St. Celoch

- Czy po tej sesji Rady Miasta wróci pan jeszcze do swojego prezydenckiego gabinetu?
- Być może radni sprawią radość moim dzieciom, odsyłając mnie do domu. Spodziewam się kolejnych, ostrych ataków, zarzutów pod moim adresem.

- Uzasadnionych?
- Nie wiem, jakie argumenty tym razem zostaną użyte. Komisje przygotowały materiały na sesję. Jej program jest jednak tak bogaty, że potrwa chyba dwa dni. Tak więc myślę, że nad absolutorium radni obradować będą jutro.

- Będzie pan zobowiązany omówić budżet miasta...
... który był w ubiegłym roku korygowany aż 42 razy, w tym, w 41 przypadkach przez wojewodę. Kto więc powinien się rozliczać?

- Czyli konflikt między Wysockimi Urzędami istnieje.
- Tak i to jest całkiem naturalne. Każdy dba wszakże o swoje interesy. Urząd Wojewódzki realizuje politykę rządu, my musimy dbać o gminę.

- Mówi się również o nieporozumieniach pomiędzy Glapińskim a Pokrywką.
- Dziwne, ale kiedy rozmawiamy ze sobą osobiście, najczęściej się dogadujemy. Gdy w przepływie informacji między nami włączają się pośrednicy, wszystko się psuje. Może docierają do wojewody błędnie interpretowane fakty?

- A może po prostu zbyt rzadko rozmawiacie?

- Mam na swoim biurku sześć telefonów. Jeszcze do niedawna dwa z nich łączyły mnie bezpośrednio z wojewodą i wicewojewodą. Ogluchły, gdy swoją obecną funkcję objął Andrzej Glapiński. Nie mogę ich uruchomić, bo podłączone są do centralki Urzędu Wojewódzkiego.

cd. na str. 2

Gorąca sesja

Dziś o 9.15 rozpoczęła się kolejna sesja Rady Miejskiej w Legnicy. Kontrowersje wzbudził już porządek obrad, nad którym radni dyskutowali prawie godzinę. Pewnym jest już, że sesja trwać będzie dwa dni. Najwięcej emocji wzbudza realizacja budżetu miasta za rok 1990. Szczegóły w jutrzejszym numerze.

RING WOLNY

Kampania wyborcza rozpoczęła. W kraju działa około setki partii i ugrupowań politycznych. Szanse na wykreowanie jakiś znaczących postaci politycznych są niewielkie. Być może niedawni przegrani zostaną teraz zwycięzcami. Być może zwycięzcy umocnią swój stan posiadania. Być może do tego czasu będziemy mieli jakiś zarząd komisaryczny kraju. Wszystko może się zdarzyć!

Ordynacja wyborcza jest mętna i niezrozumiała dla przeciętnego obywatela. Posłowie, którzy ją uchwalali też mieli kłopoty z jej zrozumieniem.

W Legnicy odbyły się już pierwsze spotkania wyborcze. Kandydaci zaprezentowali się wyborcom. Mówią, mówią, mówią. O czym? Tego niestety nie rozumieliem...

Fighter

DZIŚ W NUMERZE:

Pokrywka nie lubi "GL" * Protest Solidarności * Weseli milicjanci * Piłkarz na koksie * Kochaj tylko starszych Niemców * Piłkarskie triumfy

Z PLACU SŁOWIAŃSKIEGO



fot. P. Krzyżanowski

W dniu wczorajszym strajkujący związkowcy z "Solidarności" przekazali swoje postulaty na ręce Wojewody legnickiego. Zostały one już przesłane do Urzędu Rady Ministrów (relacja z protestu na str. 2).

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

- Wczoraj nadal trwał strajk pracowników warszawskiego MZK.

- Premier J. K. Bielecki przebywał wczoraj w Hucie "Stalowa Wola". Spotkał się z działaczami NSZZ "S" oraz kierownictwem huty. Rozmawiał na temat trudności w funkcjonowaniu tego wielkiego przedsiębiorstwa.

- Miesięczne wynagrodzenie członka Rady Nadzorczej EXBUDU wynosi 1000 dolarów, nieźle zarabiają dyrektorzy, natomiast robotnicy otrzymują... ok. 1,8 mln miesięcznie.

- Kierownictwo MON-u obawia się nagminnego wykorzystania wojska w przypadku strajków.

- 12 sierpnia br. Jan Paweł II przybędzie na krótki wypoczynek do Zakopanego.

- Tegoroczne wakacje trwać będą od 22 czerwca do 31 sierpnia. Z letniego wycieczki skorzysta w tym roku 600 tys. uczniów, mniej niż w ubiegłym roku.

- Po śmierci b. premiera Indii Rajiva Gandhiego wybuchły w tym kraju rozruchy.

- Prezydent USA G. Bush wyraził opinię, że niewłaściwym posunięciem byłoby zaproszenie M. Gorbaczowa na lipcowe spotkanie przywódców siedmiu najbardziej uprzemysłowionych państw świata.

- Wczoraj zakończono drażnienie tunelu kolejowego pod Kanałem La Manche. Za dwa lata nastąpi otwarcie tunelu do eksploatacji.

- Pod Wilnem rozpoczęła się kolejna runda Zjazdu Deputowanych Wileńszczyzny. Celem jest utworzenie polskiej autonomii i jej status.

GALERIA SATYRYKONU



Spółdzielczy Zakład Ubezpieczeń WESTA

PROWADZI UBEZPIECZENIA OBOWIĄZKOWE - DOBROWOLNE

- Komunikacyjne,
- Majątkowe (od kradzieży) - mieszkania, sklepy, zakłady pracy, hurtownie
- Osobowe - koszty leczenia w podróży zagranicznej, rentowe, posagowe inne.
- Budynki - od ognia i innych zdarzeń losowych.

CENY KONKURENCYJNE ZAPRASZAMY
LEGNICA ul. GWIEZDZNA 8
(dawna siedziba Inwestprojektu pok. 209, 216)

tel. 607 - 05; 210 - 81 do 84 wew. 245 - 255

z sądowej sali

Początkowo sprawa wydawała się zupełnie trywialna. Jeszcze jedna drobna kradzież kieszonkowa. Może tylko wick podejrzaną budził pewne zdziwienie. Dopiero później, gdy rozpoczął się już proces, zwrócono uwagę na pewną prawidłowość. Pięćdziesięciopięcioletnia legniczanka kradła wyłącznie czerwone portmonetki i portfele.

7 września państwo Sz. poszli na zakupy. W Megasamie zatrzymali się na chwilę obok stoiska z kosmetykami i tu pani Celina spostrzegła brak portfela. Jej uwagę zwróciła starsza kobieta, która zatrzymała się na chwilę przy nich, a potem poszła do innego stoiska. Mąż ruszył w jej kierunku i zobaczył wystający spod kurtki czerwony portfel żony. Wezwano policjanta. Karolinę J. zatrzymano.

Podczas pierwszego przesłuchania podejrzana nie przyznała się do kradzieży. Twierdziła uparcie, że nie pamięta w jaki sposób weszła w posiadanie portfela. Takie tłumaczenie nikt oczywiście nie dał wiary. Tym bardziej, że wewnątrz było 3.100 tys. zł i 490 marek zachodnich. Dodatkowo sprawdzono kartotekę pani Karoliny i okazało się, że karana ją już za kradzieże kieszonkowe. Podejrzana spędziła kilka lat w więzieniu. To upewniło prowadzących śledztwo o winie Karoliny J.

Normalna procedura przewidywa w takich przypadkach sprawa-

dzanie odpisu wyroków. Tak też się stało w tym przypadku. Rutynowe działania przyniosły niespodziewany efekt. Okazało się bowiem, że wcześniejsze kradzieże dotyczyły raczej drobnych kwot. Prokurator zaczął sprawdzać dokładniej nadesłane akta. Wszystkie sprawy łączył jeden, powtarzający się element - czerwony kolor portfeli, portmonetek i torebek.

Podejrzana kradła wyłącznie przedmioty w tym kolorze. Nie interesowała jej natomiast ich zawartość. Najczęściej pozbywała się wszystkich dokumentów, kosmetyków, notatek i innych drobiazgów, a nawet pieniędzy. Zatrzymywała jedynie czerwone portfele. Te informacje zupełnie odmieniły ocenę sprawy i samej podejrzanicy. Stało się oczywiste, że popełniane przez Karolinę J. przestępstwa nie wynikały z chęci wzbogacenia się. Jej zachowanie wskazywało raczej na kleptomanię. Rzadką przypadłość psychiczną objawiającą się "chorobliwą skłonnością do kradzieży dokonywanych pod wpływem nagłego, nieodpartego popędu".

Proces rozpoczęty w Legnickim Sądzie Rejonowym nie został jeszcze zakończony. Podejrzaną skierowano na obserwację psychiatryczną. Biegli lekarze określą winę i ich opinia zdecyduje o wielkości kary.

(lex)

P.S. Wszystkie imiona i inicjały zostały zmienione.

Akcja protestacyjna

Wczoraj w samo południe NSZZ "Solidarność" Zagłębia Miedziowego w Legnicy, zgodnie z postulatami Komisji Krajowej, przeprowadził akcję protestacyjną. Związkowcy manifestowali przeciwko błędom w polityce gospodarczej i społecznej rządu. Protest wyrazili oflagowując zakłady, włączając syreny alarmowe oraz przejeżdżając głównymi ulicami miasta kawkadką samochodów. Momentem kulminacyjnym było złożenie petycji na ręce Wojewody Legnickiego. Oto jej treść:

PROTESTUJEMY PRZECIW:

- głębokiej recesji gospodarczej
- zubożeniu społeczeństwa i bezrobociu
- podważaniu sensu pracy w wyniku długotrwałego hamowania płac przy pomocy "popiwku"
- degradacji materialnej tych grup społecznych, które podjęły walkę o zmianę ustroju w Polsce
- przejmowaniu majątku narodowego przez komunistyczne elity
- pozostawianiu na stanowiskach kierowniczych komunistów nie zainteresowanych powodzeniem reformy i ją sabotujących

ŻĄDAMY:

- zmiany polityki gospodarczej i społecznej rządu
 - zmian na stanowiskach kierowniczych w organach kontrolnych państwa (NIK, Izby Skarbowe)
 - sprecyzowania koncepcji rozwoju polskiego przemysłu i rolnictwa
 - określenia zasad polityki społecznej i systemu ubezpieczeń społecznych
 - zapewnienia funkcjonowania służb niezbędnych dla bezpieczeństwa zdrowia i życia obywateli
 - zwrotu majątku zagrabionego przez OPZZ "Solidarność"
- Żądając spełnienia powyższych postulatów Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" proklamuje 22.05.1991r. dniem ogólnopolskiego protestu przeciwko błędom w polityce gospodarczej i społecznej rządu.

ZARZĄD REGIONU ZAGŁĘBIE
MIEDZIOWE NSZZ
"SOLIDARNOŚĆ" W LEGNICY

dokończenie ze str. 1

"MAM CZYSTE RĘCE..."

- Dziś telefon nie będzie jednak panu potrzebny. Staje pan przed radnymi, z których znaczna część ma już pana dość.

- Obojętnie, czy prezydentem będzie Pokrywka, czy ktokolwiek inny, interesy administracji i samorządu zawsze będą sprzeczne. W grę wchodzi władza i pieniądze. A tu nie ma sentymentów.

- Słuchając wystąpienia jednego z pana przeciwników - radnego Wiesława Sagana można dojść do wniosku, że istnieje kilka odmian chrześcijańskiej moralności. Wywodzicie się przecież z tego samego nurtu etycznego, a mimo to zarzuca on panu odstępstwo od niej. Ot, choćby nieuczciwość.

- Być może rzadziej niż inni pozwolę się na etykę chrześcijańską, ale staram się według niej postępować.

- Czyli nadal twierdzi pan, że pana ręce są czyste?

- Absolutnie tak. Nie dziwię się, że jako prezydent często jestem oceniany, mam jednak prawo żądać, aby operowano przy tym faktami, konkretnymi argumentami, a nie wydumanymi zarzutami. Myślę, że jest to zaprogramowane działanie niektórych moich "przyjaciół", wychodzących z goebelsowskiego założenia, iż kilkakrotnie powtórzone kłamstwo przylgnie do człowieka, jak... do kaczego kupra.

- Do kogo należy więc Holdex?

- Do byłych pracowników Pe-wexu. Nie pracowałem tam ani ja, ani moja żona.

- Przemyczał pan skóry z Ułan Bator...

- Jeśli przemyciałem, to w obie strony, bowiem Zarząd Miasta podjął decyzję o opłaceniu kosztów transportu mongolskiego sprzętu i akcesoriów na rocznicę bitwy pod Legnicą. Było to uzgodnione wcześniej w obecności wicewojewody Walkowskiego. Pakując do wagonu skóry i sprzęt elektrotechniczny goście postawili nas przed faktem dokonanym. Zwróciliśmy towar z powrotem, nie wchodząc z nimi w żadne interesy.

- Czy prawdą jest, że w okresie prezydentury zgromadził pan 60 tysięcy dolarów na prywatnym koncie?

- Podajcie mi jego numer. Natychmiast skorzystam z tych pieniędzy.

- Rzeczywistość skrzeczy, a pan porywa się z motyką na słońce, rzucając hasła: wolnościowa stręła, lotnisko, Bóg wie co jeszcze...

- To nie są wcale puste hasła. Przykład? Przedwczoraj rozmawiałem z panem Pawłem Parzymiesem, reprezentującym francuską spółkę "Eurohabitat Ltd", który zadeklarował wolę nawiązania współpracy z gminą Legnica w celu utworzenia wolnego obszaru celnego, związania spółki administrującej tym obszarem i prowadzenia w nim działalności gospodarczej. W ciągu siedmiu dni przedstawił mi referencje swojej firmy. Jeśli będą one solidne, Zarząd Miasta zaproponuje Radzie projekty uchwał w tej sprawie.

- A co nam to da?

- Miejsca pracy dla mieszkańców, pieniądze dla gminy.

- Wpraszamy się na kolejną rozmowę po trwającej sesji. Proszę nam tylko powiedzieć jeszcze dlaczego nie lubi pan "Gazety Legnickiej"?

- Bo zamieszczacie najwięcej kłamstw na mój temat.

- Na całym świecie plotkuje się o ludziach ze świecznika. Ale nas nie tylko plotki interesują, a przede wszystkim uzasadniona krytyka, przed którą nikt w mieście się nie wymiga.

- Nie liczcie więc, że wy od niej uciekniecie. Czytam każdy wasz numer i rejestruję...

- Wracając do naszego przyszłego spotkania. Gdybyśmy pana nie zastali po tej sesji w prezydenckim gabinecie, to gdzie pana szukać?

- Od polityki nie odchodzi. Jestem działaczem Unii Demokratycznej. Może więc w jej siedzibie, może na spotkaniu przedwyborczym. Okazji nie zabraknie.

Rodzinie tragicznie zmarłego kolegi

RYSZARDA MATUSZAKA

serdeczne wyrazy współczucia składają

Działacze i zawodnicy
GÓRNIKA ŻŁOTORYJA

DAWNA LEGNICA W OBIEKTYWIE MIECZYŚŁAWA PAWEŁKA



Legnica, 1958 r. ZAMEK

"Pionier" donosi

Piętnujemy:

Lignica (w) - Stwierdzamy nadal, że przy ul. Staszica nr 6 widnieje piękny napis: "Lebensmittel". Przy ul. Poległych nr 2 "Bruno Ludwig". Przy ul. Carthaus 52 w obramowaniu napisów niemieckich niszczące flaga polska. Przy tejże samej ulicy, tylko pod 54 niejaki ob. Marian Sprynger ma sklep z wyrobami masarskimi, podobno ruch w nim coraz większy, a szylł niemiecki, jak był, tak jest...

Lignica (w) - W wydziale mel-dunkowym Zarządu Miejskiego zarejestrowało się dotychczas zaledwie 8000 Polaków, podczas gdy w mieście jest ich, według przypuszczalnych obliczeń około 15000. Nie wypełnienie obowiązku zameldowania się może pociągnąć za sobą przykre konsekwencje w postaci nieprzyznania przydziału mieszkania itp. Niezameldowani ponadto nie dostają kart żywnościowych.

"Pionier" nr 21, środa, 19.IX. 1945 r.

Lignica 4.IX - Szybę wystawową sklepu leżącego przy ul. Panieńskiej nr 33 dekorują równocześnie dwie tablice. Pierwsza z nich głosi: "Zajęte przez pracowników Wojewódzkiego Urzędu..." druga zaś, o tekturce w dwu

językach polskim i niemieckim zawiadamia: "Pracownia obuwia. Hier ist Schuhreparatur für Deutschen, Polen und Russen". Dziwna kolejność, prawda? I jeszcze dziwniejsze to, że urzędnicy Wojewódzkiego Urzędu, tego dotychczas raczyli nie zauważyć. (w)

"Pionier" nr 9, środa, 5.IX.1945 r.

PKS łączy Dolny Śląsk "ze światem".

Witamy z zadowoleniem nowe połączenie Lignicy "ze światem". PKS uruchomiła cztery linie autobusowe do Katowic, Łodzi, Jeleniej Góry i Zgorzelca. Stacja autobusowa, z przed której wyruszają wozy, mieści się przy ul. Długiej 28. Tam też należy nabywać bilety, w cenie po 2 zł za kilometr.

Na trasach dalekobieżnych tj. do Katowic i Łodzi, kursują wozy autobusowe, do Jeleniej Góry i Zgorzelca - ciężarówki z ławkami. Autobusy do Katowic wyjeżdżają w niedzielanki i czwartki o 7-ej rano. Do Łodzi co cztery dni o 7-ej rano, do Jeleniej Góry przez Złotoryję co trzy dni - o 8-ej rano.

Do Zgorzelca przez Bolesław, co trzy dni o 8-ej rano.

"Pionier" nr 10, czwartek, 6.IX.1945 r.

Rodzinne Domy Dziecka

Sieroctwo społeczne jest zjawiskiem niepokojącym i niepożądanym, jednak występującym w naszym społeczeństwie i to, niestety, w dużych rozmiarach. Dla zapobiegania temu zjawisku organizowane są różne formy zastępczych środowisk rodzinnych dostosowanych do potrzeb dziecka. Jedną z takich form są rodzinne domy dziecka. Rodzinny dom jest placówką opiekuńczo-wychowawczą, zapewniającą wychowanie warunków opieki zblizone do warunków istniejących w naturalnej rodzinie wielodzietnej. Na terenie województwa legnickiego funkcjonuje 5 takich domów: w Legnicy, 2 w Lubinie, Głogowie, i Chojnowie. Przebywa w nich 32 wychowanków. Sytuacja opiekuńczo-wychowawcza dzieci będących pod opieką rodzinnych domów jest dobra. W zachowaniu dzieci następują pozytywne zmiany, eliminowane są przejawy choroby sieroczej. Wychowankowie lepiej się uczą, rozwijają swoje zainteresowania. Jest to możliwe dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu prowadzących rodzinne domy. Ci, którzy podjęli się tego zadania są wspian-

ymi ludźmi oddanymi dzieciom, żyjącymi dla dzieci. Dzięki nim sieroty odnalazły swój dom, są bezpieczne i kochane.

Pragniemy uruchomić kolejny Rodzinny Dom Dziecka w Chocianowie.

Zwracamy się do wszystkich chętnych podjęcia tego trudu, a zarazem pracy dającej wiele satysfakcji i zadowolenia, o zgłoszenia do Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego TPD w Legnicy ul. Lenina 12. tel. 288-86. Informujemy, że kandydaci na wychowawców i ich współmałżonkowie winni posiadać:

1. pełne prawa cywilne i obywatelskie,
2. obywatelstwo polskie i stałe zameldowanie w kraju,
3. odpowiednie warunki zdrowotne, niezbędne do wykonywania funkcji wychowawczej.

Wychowawca rodzinnego domu dziecka musi posiadać, co najmniej, wykształcenie średnie (matura). Zasady zatrudniania i wynagradzania rodzinnych domów określają przepisy właściwe dla wychowawców państwowych domów dziecka.

Łapaj złodzieja

Akurat było Stanisława. Solenizant Stasiu zebrał prezenty i gratulacje, a że sknerą nie był, to z szuflady połał każdemu po sto. Może troszkę więcej. Kto miał wypić to wypił i poszedł łapać przestępców. Nie powiem, że chwycym krokiem, ale na weselo to pewne. Nie muszę chyba dodawać, że ta miła uroczystość miała miejsce na pewnym posterunku w mieście L.

Na placu boju pozostał zatem pan Stasiu i jego trzech kolegów. Tak się złożyło, że tego dnia roboty było niewiele, a szef gdzieś pojechał. Więc chcąc nie chcąc świętowali dalej imieniny przyjaciela. Na fajrant mieli w czubie gdzieś po pół litry na twarz. Dzień jeszcze się nie kończył. Gorzałeczka miła, szumiało w głowie. Poszli więc nasi dzielni chłopcy na obchód miasta. Tym razem jednak prywatnie, ale w pełnym poczuciu ciężkości na nich obowiązków.

Zawitali na początek do pewnej obskurnej knajpy na rogu ruchliwej ulicy. Trzeba przyznać, że mieli szczęście i znaleźli wolny stolik.

A czasy były wtedy paskudne. Naród garnął się do gorzałki i piwka, a z tym były duże kłopoty. Tak więc nasi bohaterowie zasiedli i zamówili

połoweczkę i oczywiście utrwalacz. Nie obeszło się niestety bez zakąski. Takie to były prawa. Zaraz podano napitki i atmosfera zrobiła się cudowna. Gołnili po pierwszym i stali się bardzo przyjaźni. Zawodowa czujność poszła precz, zbratali się z klientami, prowadząc miłą pogawędkę. Jak się okazało, były to pospolite oprychy. Gdy strudzony co nieco Staś chciał uregulować rachunek, z przerażeniem stwierdził brak szaszetki z gotówką i milicyjną legitymacją. Zapalał więc świętym oburzeniem. Po dobroci nikt nie chciał się przyznać do kradzieży. Cóż było robić, milicjant pijany czy trzeźwy musi zawsze być na posterunku. Wyciągnęli służbowe colty, jeden z nich stanął przy drzwiach, inny zgasił światło... Solenizant Stasiu wyszedł na środek sali i grobowym głosem zapytał "kto z...bał mi szaszetkę!". Dla wzmocnienia efektu strzelił trzy razy w sufit, oczywiście ze służbowego colta. Nie muszę dodawać, że efekt był piorunujący. Znalazła się, nie jedna a cztery szaszetki. Tak, złodzieje mieli wtedy szacunek dla stróża prawa, po cywilnemu co prawda ale zawsze. Oddawali fanty z nawiązką...

(S)

"Ludzkość powinna dać dzieciom wszystko, co ma najlepszego"

"PRZYJACIELE DZIECI"

- ta myśl wielkiego przyjaciela dzieci - Janusza Korczaka przyświecała delegatom i uczestnikom V Zjazdu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, który odbył się w Legnicy. TPD zrzesza w województwie legnickim ponad 14.000 członków i obejmuje opieką dzieci w szczególności te, które wymagają pomocy i pozbawione są naturalnego środowiska rodzinnego, bądź też przeżywają w rodzinie naturalnej, która z różnych przyczyn nie spełnia swojej roli.

Od lat TPD organizuje różnorodne formy opieki w miejscu zamieszkania - świetlice, dziecińce wiejskie, półkolonie, małe formy czasów. Otacza szczególną opieką dzieci specjalnej troski organizując dla nich wraz z opiekunami turnusy rehabilitacyjne i profilaktyczne.

Na zjeździe podsumowano dorobek mijającej kadencji. Dokonano wyboru nowych władz.

Prezesa Zarządu Wojewódzkiego TPD został Andrzej Bednarz dyrektor Wydziału Ekonomiczno-Administracyjnego Kuratorium Oświaty i Wychowania. Zjazd wyraził też podziękowanie dotychczasowemu prezesowi Czesławowi Kowalakowi, który tę funkcję sprawował przez 16 lat.

Grupa zasłużonych działaczy TPD otrzymała wyróżnienia i odznaczenia.

Medal im. Jordana otrzymali: dr Jerzy Jaworski i Jadwiga Kryglewska z Lubina, Józef Górzański i Tadeusz Kuczyński ze Złotoryi oraz Józefa Rutkiewicz z Nielubii.

Złote odznaki "Zasłużony działacz TPD" otrzymali: Stanisława Janczyn, Danuta Pakos, Izabela Anton, Zofia Młynarczyk oraz Marian Kobzda. Ponadto 9 osób otrzymało odznaki "Przyjaciel Dziecka".

Zjazd TPD zwrócił się do wszystkich ludzi, którym nie jest obojętny los dziecka o pomoc i współpracę w realizacji zadań na rzecz pomocy dzieciom.

pek

Expresowy transport

wszelkich towarów (do 1,2 tony) do każdej miejscowości w kraju furgonem Fiat - Ducato Legnica tel. 282-38.

Czy wiecie, że...

Już w 1330 roku były w Legnicy piwnice winne. Początkowo prawo do przechowywania win mieli tylko księżta, ale mieszczanie poczuli w tym dobry interes i w tym właśnie roku wykupili przywilej od księcia Bolesława.

W Niemce sto lat później (1420) ojcowie miasta kupili winiarnię znajdującą się na rogu Rynku i ul. Złotoryjskiej. Nie utrzymała się ona jednak długo w rękach magistratu. Kroniki nie podają jak doszło do przejścia intratnego interesu, ale dziewięć lat później rajcowie ponownie kupują ten sam obiekt. Tym razem przylaczają go do ówczesnego ratusza.

Pewnie tu świętowano po uchwaleniu korzystnych dla legniczian praw, świąt państwowych jeszcze wówczas nie było.

(a.b.)

Marzenia jak ptaki...

"Piekary" miały być wzorcowym osiedlem. Projekty pokazywano na ogólnopolskich wystawach, publikowano w specjalistycznych pismach i wręczano nagrody. Teraz, gdy znaczna część jest już oddana do użytku okazuje się, że plany zostały zmienione, a kilka projektów w ogóle nie ujrzy światła dziennego. Lista błędów popełnionych w czasie budowy jest bardzo długa.

Najaktywniejsza jest grupa mieszkańców jednostki C. Stąd najwięcej wniosków trafia do szefów spółdzielni. W tym roku np. zażądano od mieszkańców budynków przy ul. Szaniawskiego 1 i 3 uzupełnienia wkładów zgodnie z rozliczeniem budowy. Pertraktacje trwały długo. Wreszcie ustalono, że dokumenty zostaną zbadane przez biegłego i od jego opinii zależeć będzie uiszczanie milionowych należności. Podczas kilku spotkań przedstawiciele spółdzielni potwierdzili taki sposób rozwiązania sprawy. Okazało się jednak nieaktualne i otrzymali oficjalne pismo, w którym zarząd stwierdził, że w rozliczeniu nie ma uchybień, a "sprawę rozliczenia kosztów uważa się za zamkniętą". Jeżeli lokatorzy myślą inaczej, to mogą oddać sprawę do sądu. Wcześniej wszyscy deklaruowali równość spółdzielców i ich prawo do stanowienia o podejmowanych decyzjach.

Podobnie zakończyła się sprawa z usytuowaniem szkoły. Chodziło o wymagane w prawie budowlanym odległości między budynkami oświetłowymi a mieszkalnymi. Przepis mówi o 15 metrach, tymczasem na Piekarach zabrakło prawie dwóch metrów. Pierwsze pomiary nie potwierdziły zarzutów mieszkańców (?). Potem spółdzielnia przyznała, że odległość jest niewystarczająca, ale rozwiązania nie znalaziono. W kwietniu ubiegłego roku powstał na osiedlu społeczny komitet budowy szkoły nr 20. Od początku roku nie się jednak nie dzieje na tym placu

budowy. Inwestycję wstrzymano, choć wiadomo - ilość dzieci uczęszczających do podstawówek zwielokrotni się już we wrześniu. Gdzie będą się one uczyły?

Plany przewidywały oddanie jednego segmentu dydaktycznego już we wrześniu tego roku, ale jest to założenie nierealne przy obecnym braku jakichkolwiek działań.

Z kolei przy ul. Gojawiczyńskiej zbyt blisko postawiono budynki, co uniemożliwia właściwe nasłonecznienie mieszkań znajdujących się na najniższych kondygnacjach. Wprawdzie podjęto decyzję o obniżeniu dwóch budynków, a ich budowę wstrzymano, ale nie sposób zrozumieć, jak doszło do takich uchybień. Wszak plany są zatwierdzone i korygowane, a roboty nadzorowane przez specjalistów. Czy ktoś odpowie za te decyzje?

Lokatorzy z jednostki B nie mogą doprosić się rozpoczęcia budowy drogi łączącej ich budynki z głównymi ciągami komunikacyjnymi. Podobne problemy mają właściciele garaży budowanych za pośrednictwem spółdzielni. Kierowcy proszą o lepsze oznakowanie ronda, ale ich głosy nie znajdują zrozumienia. Stan drogi łączącej osiedle z ul. Wrocławską jest chyba najlepszym przykładem niemocy szefów spółdzielni. Lewy pas przypomina tartkę, a przecież ktoś podpisał protokół odbioru!

Wiele ulic nie ma zaplanowanego oświetlenia, speszły na niczym plany budowy przejścia podziemnego. Dzieci spieszące do szkoły przebiegają przez ulicę. Stan suchych pionów, służących do gaszenia pożarów w wieżowcach, budzi przerażenie. Lista takich niedoróbek jest bardzo długa, jednak partnerstwo zarządu z mieszkańcami nie pozwala jak dotąd znaleźć rozwiązania. Jak długo jeszcze?

(a.b.)

CHP Merkur

Oferujemy do sprzedaży piwo czeskosłowackie

Pilsner Urquell, Pilsner Gambrinus,

Pilsner Starowar, Budvar

oraz piwa krajowe w bogatym asortymencie.

Informacje: C.H.P. Merkur, ul. Okrzei 20, 58-500 Jelenia Góra, tel. 232-10 fax. 249-15, tlx 075362 i 075521 oraz Kamienna Góra, ul. Magazynowa 2, tel. 26-49.

SKORZYSTAJ Z OKAZJI

Zmienia się kurs dolara, a w ZAKMACIE nadal

obowiązują dotychczasowe ceny!!!

Zapraszamy do naszych sklepów w Głogowie, Polkowicach, Lubinie i Legnicy (ul. Sikorskiego - osiedle Piekary).

Kronika towarzyska

Absolwentom: Beacie Herbie, Dorocie Kaweckiej, Krysi Kościńskiej, Violetcie Napińskiej, Basi Smerczyńskiej, Krysi Suszek i Rafałowi Boksowi serdeczne gratulacje składa wychowawca Michel Krasnopiórko

Nowe kino

Podpadający podobno WDK rozpoczął regularne projekcje filmów na telebimie (duży ekran) w kawiarni. Propozycja jest rzeczywiście atrakcyjna, zainteresowanych zapraszamy we wtorki o godz. 17.

(resz)

Dziś operacja, za 2 lata ...szwy

Gratulujemy dwóm znanym, legnickim chirurgom (nazwiska do wiad. redakcji). Przeszło dwa lata temu przeprowadzili operację przepukliny jednemu z naszych stałych Czytelników. Na szczęście udaną. Niedawno jednak rana pacjenta zaczęła niepokojąco ropieć. Gdy pękała, dzielny Czytelnik - już samodzielnie dokonał kolejnego zabiegu, usuwając wyjąłową igłą pozostałone wewnątrznościach przez lekarzy...szwy. Umicściliśmy je w redakcyjnym archiwum. Obyśmy zdrowi byli, bo na Murarską nam nie śpieszno.

GL3

Andrzej przyjechał do mnie późnym wieczorem. Był dziwnie podniecony. Sprawiał wrażenie człowieka głęboko poruszonego. Niebieskie oczy i pociągła, subtelna twarz okryły się niespodziewanym

osiągnąć za jednym zamachem. Chodziłem do ostatniej klasy szkoły średniej i właśnie wtedy odkryłem, że moją życiową pasją może stać się na zawsze piłka. Ona była dla mnie autentyczną i jedyną miłością. Trenowałem

W MOIM ORGANIZMIE ZACZEŁY SIĘ DZIAĆ PRZERAŻLIWE RZECZY. Kilkaście minut szybszego ruchu wystarczało, by ciałem przenikał ostry, przenikliwy, kłujący ból. Jego centrum znajdowało

WYŚCIG PO ŚMIERĆ

smutkiem, którego przenikliwość była tak intensywne, iż przez chwilę wydawało mi się, że stoi przede mną osiemdziesięcioletni starzec.

- Muszę księdzu opowiedzieć coś bardzo ważnego - wyszturzył jak z karabinu, mierząc mnie przeraźliwie tragicznym spojrzeniem. - Nikomu tego nie mówiłem, tylko wspominałem o tym swojej dziewczynie. Ale teraz... teraz muszę wrzeszczeć komuś to wszystko opowiedzieć, bo już dalej nie mogę tego dusić w sobie. A poza tym to jest wielki grzech... zło, którego skutki tak okrutnie odczuwam...

Wsluchiwałem się w słowa Andrzeja, patrząc na niego jak na kłębek nerwów. Znałem go od ponad roku i zawsze podziwiałem jego sportowy zapał. Grał w piłkę w lokalnym klubie, w miasteczku, gdzie mieszkał. O jego futbolowym talencie słyszałem od innych zawodników, którzy spotykali się z nim na boisku. Na pewno nie był graczem pokroju Maradony, ale przy dużej pracy i odpowiednim pokierowaniu jego piłkarskim losem mógłby na stałe zadomowić się w jakiejś drugoligowej, może nawet pierwszoligowej jednostce. Zdawało mi się, że właśnie w tym sezonie zdoła nareszcie przejść do klubu, który sobie wymarzył. Pozytywny obraz jego osoby uzupełniała nieskazitelność - nigdy nie pił alkoholu i nie palił papierosów. Miał więc podstawy, by stać się sportowcem z prawdziwego zdarzenia. Byłem pewny, że życiowa ambicja i pragnienie odnoszenia nieustannych zwycięstw dadzą mu szansę. Ale...

- "To wszystko zaczęło się trzy lata temu. Miałem wtedy 18 lat"... - z grymasem na policzkach rozpoczyna swoją tragiczną opowieść Andrzej. - "Byłem jeszcze głupi i wydawało mi się, że wszystko w życiu można

wałem zawzięcie i bardzo solidnie, ale ciągle było mi mało. Myślałem, że drzemię w mnie jeszcze ogromne możliwości, które muszę wykorzystać. Gdy będę najlepszy w swojej drużynie to na pewno zauważą mnie inni i może ktoś z bogatych klubów zainteresuje się moim talentem. Te myśli nie dawały mi spokoju nawet w nocy. Chciałem być wielki i szukałem sposobu, by za wszelką cenę tę sportową wielkość osiągnąć.

Choć nie wszystko mi wychodziło i nie zawsze tak, jakbym sobie tego życzył, pakowałem w siebie te "cudowne odżywki", które miały doprowadzić mnie na piłkarskie szczyty.

Po jakimś czasie zdobyłem jeszcze do kompletu specjalny zestaw zastrzyków domięśniowych. Z nimi miałem najwięcej kłopotów. Nigdy przedtem nie wykonywałem tego rodzaju zabiegów, a teraz - siłą rzeczy - musiałem się tego nauczyć. Najtrudniej było mi wbić po raz pierwszy prawidłowo igłę, by ta do końca weszła w mięsień i umożliwiła wprowadzenie do organizmu odpowiedniej dawki płynu. Pamiętam, że były chwile, kiedy bałem się zareagować po męsku. Z trudem przezwyciężałem lęk przed bólem. Jednak w miarę upływu czasu doszedłem prawie do perfekcji.

To sztuczne wspomaganie tak mnie wciągnęło, że na prochy i zastrzyki wydawałem 2/3 mojej pensji. Zaraz po szkole zacząłem bowiem pracować i otrzymywałem około 30 tys. złotych. Zdziwieni rodzice pytali dlaczego tak szybko tracę pieniądze. Odpowiadałem, że wydaję dużo na słodycze: czekolady, cukierki, batony... Gdyby wiedzieli, że ich syn inwestuje w chemię, która go powoli niszczy - zamknęliby mi drogę na boisko i do pracy.

się w nerkach. Po specjalnych badaniach okazało się, że w niektórych miejscach mają one postać siłki z małymi dziureczkami.

Mówiąc wprost - były po prostu przeżarte chemią. Specjaliści twierdzili, że nie wiadomo, czy operacja coś pomoże. To wszystko było straszne.

Nie mam już normalnej wydolności i chyba wszyscy widzą, że niedługo będę tylko eksponatem dla studentów medycyny. OD KILKU MIESIĘCY W MOIM MOCZU WIDZĘ KREW. Kręgosłup odmawia posłuszeństwa przy głębszych skłonach. Moja waga jest coraz mniejsza, choć wszystkie posiłki spożywam normalnie. Nie mogę utyć ani grama, a znajomi mówią, że chyba za dużo ćwiczę, bo wyglądam jak szkielet. Trening był dawniej dla mnie pasją, a teraz nagle stał się niemiłosierną torturą. MAM 21 LAT I NIE CIICĘ OGLĄDAĆ PIĘKI TYLKO W TELEWIZJI. WSZYSTKO BYM DAŁ, ŻEBY WRÓCIŁ CZAS SPRZED TRZECI LATA, KIEDY BYŁEM NORMALNYM, MŁODYM CZŁOWIEKIEM.

Wiele myślę, o życiu, o jego sensie i nie mogę zwalczyć przekonania, że ZNALAZĘ SIĘ W JAKIMŚ PRZEKLĘTYM KRĘGU ŻŁA, z którego można się wydostać tylko w jeden sposób: odchodząc w inną rzeczywistość. Tutaj przegrałem już prawie wszystko...

Lekarz sportowy, który przeglądał wykaz sterydów i szkieł intensywności ich dawkowania przez Andrzeja, jednoznacznie stwierdził, że był to zestaw samobójczy.

na podst. "Meczu" opr. ton

NAJWAŻNIEJSZY JEST SPONSOR

Budzi mnie przeraźliwy dzwonek telefonu. Słyszę rozluźniony, melodyjny głos kobiety... Taki radosny.

- Jeszcze masz ochotę napisać o mnie? - zaczyna agresywnie, a ja przecieram oczy i próbuję się domyślić, kto to dzwoni.

- Udalo się, jestem bogata!

- Cieszę się...

Nie pozwala jednak skończyć. Terkoce chaotycznie. O wrażeniach, BMW, wspaniałych chwilach, supermenach, wielkich góralach, pięknych zdjęciach i w ogóle. Miesza mi się wszystko.

- Ale... - próbuję się obudzić.

- Żadne ale. Musimy się spotkać.

- Może o dwunastej w "Cuprum"?

- Nie, o dwunastej nie zdążę! - panuje nad sytuacją. - Lepiej będzie o szesnastej. I nie w "Cuprum", tylko... - zawsze tajemniczo głos - tylko u mnie. Jasne, że u mnie. Zobacysz, jakie mam piękne mieszkanie - i recytuje adres - Halo! Śpisz? To ja, Agata.

Wszystko staje się jasne. Chyba pójść.

Agata ma dwadzieścia jeden lat. Szkoły już nie pamięta. Rzuciła ją trzy lata temu. Marzy, by zostać modelką, sławną modelką. Kiedyś taki jeden fotoreporter zrobił jej zdjęcie, które puścili w znanej gazecie. Uwierzyła więc w siebie. To po co jej szkoła?

Wita mnie całkiem inna dziewczyna. Tryska urokiem, wabi każdym ruchem, każdym spojrzeniem...

- Dobrze, że jesteś! - mruży zielone oczy jak kocica. Nie zapomnia przy tym poprawić kasztanową fryzurę. Szelma. Kiedy kawa stoi już na ławie, zaczyna opowiadać.

- To wszystko jest moje - pokazuje ręką mieszkanie.

Pół roku temu była zrozpaczona. Wizja kariery oddalała się. Każdy fotoreporter okazywał się zwykłym ftopstrykiem i chamem. Ile nocy przeplakała? Szkoda gadać. Z nu-

dów chodziła po knajpach. W zasadzie to nie szukała już niczego.

Aż przyszedł ten dzień. Kelner przyniósł koniak od pana, który siedział pod oknem. Właśnie się uklonił. Starszy mężczyzna o starannie wygolonych policzkach. Taki dzentelmen. Postanowiła zatem spróbować.

Szymon był wspaniały. Czuli taki, troskliwy i... majątny. Nie żałował jej na nic. Nagle poznała wielki świat. Wspaniałe hotele, luksusowe restauracje i to BMW. Cudo!!! Ten ped, ta atmosfera nowego dnia... Zwidziała pół Polski.

Ale Szymon musiał wracać do żony. Poznał ją jednak z nim. Tym jedynym, wspaniałym, supermanem... Jest szczęśliwa.

- Zresztą poznasz go. Za chwilę przyjedzie z Berlina.

Niemiec to dopiero fest - facet. Może trochę starszy ale ona nie lubi gówniarzy. Ten przynajmniej wie, o co mu chodzi. Kupił jej mieszkanie, meble i inne cudeńka. I jakoś będzie.

Właśnie odsoniła kokieteryjnie kawaleczek uda. Jak marzenie. Słychać jednak zgrzyt zamka. Do pokoju wchodzi mężczyzna ubrany w starannie skrojony garnitur. Na oko może mieć z sześćdziesiąt parę lat. Uśmiecha się szczerze i coś tam szwargocze.

Agata biegnie do niego. Przedstawia nas i leci do kuchni. A my zaczynamy rozmowę. Trochę po niemiecku, trochę po polsku, trochę w migi. On jest Remi. Szuka firmy, w którą mógłby zainwestować. Stawia jeden warunek. Musi produkować, obojętnie co, tylko produkować. W Niemczech ma dwie firmy, ale mu się tam nudzi. Tutaj są fajne dziewczyny. Spogląda znacząco na drzwi do pokoju. I puszcza oko.

Agata jest kwitnąca. Opowiada o ich pierwszej nocy. Aż się czerwieni, bo nie opuszcza żadnego szczegółu.

- Nie wstydz się! - mówi spokojnie. Liczy się sponsor. No, tak... Głupiej.

Tomasz Szewczyk

Rosyjska fala

Od kilku tygodni, obok najtańszego legnickiego supermarketu, zwanego przez mieszkańców "Manhattanem", zaroilo się od stoisk z wyrobami Made in USSR. Codziennie spora grupa radzieckich "turystów" rozkłada swoje towary, które wcześniej przemycone zostały przez granicę, na różnego rodzaju papiery, kawałki folii i tym podobne śmieci. Ciągła obserwacja otoczenia w obawie przed policyjnym patrolem, kosztuje sporo nerwów. Jednak chęć szybkiego wzbogacenia się jest silniejsza. Tym bardziej, że za parę miesięcy darmowy nocleg u znajomych,

którzy tutaj jeszcze pracują może okazać się niemożliwy. Taka okazja już się nie powtórzy...

Wszystko wskazuje na to, że towary znajdują nabywców, gdyż stanowi to warunek istnienia tego nielegalnego bazaru. Kupić można tam praktycznie wszystko. Począwszy od elektrycznej wiertarki i części samochodowych, poprzez zabawki i słodycze na lekarstwach kończąc. Ceny są prawdziwie konkurencyjne. Nie zmienia to jednak faktu, że legnicki handlarze z "Manhattanu", którzy muszą płacić za zajmowane miejsce w kasie miasta, nie patrzą na

sąsiadów zza Buga zbyt przychylnym okiem.

Powyzsza sytuacja (oczywiście na mniejszą skalę) do złudzenia przypomina polski bazar w Berlinie, zwanym jeszcze wtedy Zachodnim. Mamy jednak nadzieję, że władze miasta znajdą lepsze rozwiązanie problemu niż to, które zastosowano w Wolnym Mieście, to znaczy bezwzględna pacyfikacja procederu. A przy okazji, przestrzegamy przed kupowaniem jakichkolwiek lekarstw, które nie rzadko reklamowane są przez Rosjan jako panaceum!

vox

BIERZ STARE MARKI

Nawet Niemcy miewają kłopoty z poznaniem siły swoich pieniędzy. Po wprowadzeniu jesienią ubiegłego roku nowych stu- i dwustu- markowych banknotów, wielu niemieckich turystów ma za granicą nadal kłopoty z wymianą pieniędzy. Niektórych, zagraniczni kasjerzy i sprzedawcy biorą za oszustów usiłujących wcisnąć im podrobione banknoty. I to wszystko mimo starań Deutsche Bundesbank, który przesłał odpowiednie informacje zagranicznym bankom, a w gaza-

tach wielu krajów opublikowano nawet zdjęcia nowych niemieckich banknotów. Ponieważ od 16 kwietnia w obiegu znalazły się kolejne nowe, dziesięciomarkowe banknoty, Deutsche Bank tym razem przezornie rozesłał okólnik do wszystkich niemieckich banków i instytucji kredytowych z zaleceniem, by uprzedzić urlopowiczów, że najlepiej zabierać za granicę dobrze już znane pieniądze.

Ogłoszenia drobne

* RADIO TAXI 258-15

okazja!!!

najtańsze artykuły
papiernicze i biurowe
PAPIER DO TELEFAKSU

AGROKOMERS

Legnica ul. Ściegiennego 1
Tel. 234-52

Z czystym sumieniem...

Oddziały Prewencji legnickiej Policji karnie modliły się w intencji udanego pobytu i szczęśliwego powrotu z wyjazdu na uroczystości związane z pobytem Jana Pawła II w Polsce.

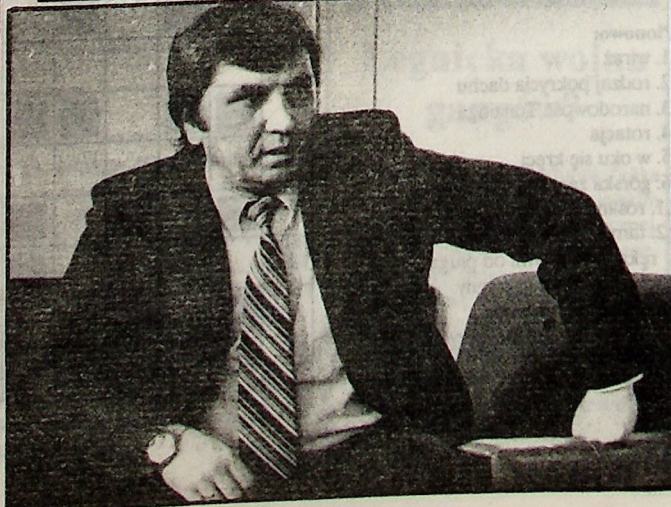
Najbliższą mszę proponujemy odprawić w intencji legniczan, którzy przez okres wyjazdu policjantów będą zmuszeni sami troszczyć się o swoje bezpieczeństwo.



c. ŻOŁYŃSKI 91

GL4

MIEDŹ LIDEREM!!!



Relacja z meczu - str. 6

fotoreportaż
Stanisława Celocha

Expresowy transport

wszelkich towarów (do 1,2 tony)
do każdej miejscowości w kraju
furgonem Fiat - Ducato
Legnica tel. 282-38.

tv

Czwartek

23 maj 1991 r.

Wsch. Śt. 3.21 Wsch. Ks. 14.22
Zach. Śt. 19.36 Zach. Ks. 1.02

IMIENINY

Dezyderiusza, Iwony

POGODA

Nadal zachmurzenie duże.
Wiatr silny, z kierunku południowo-
zachodniego. Temperatura rano i w
nocy od 2 - 5°C, w dzień 15°C.

Program I

- 12.00-15.55 Telewizja edukacyjna
- 12.00 Powiedz mi, dlaczego? - film dok.
- 12.30 W świecie sztuki
- 13.00 Fizyka
- 13.30 Cisza i dźwięk
- 14.05 Agroszkola
- 14.35 Ziemia: nasza planeta - Pieniny
- 15.00 M.E.N. informuje
- 15.05 Duch romantyzmu - serial
- 15.55 Program dnia
- 16.00 Wiadomości popołudniowe
- 16.10 Video-Top
- 16.20 Kwant oraz film z serii: Powiedz mi, dlaczego?
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Prawo prawa
- 17.45 Podróże na Kresy: Czy tu była Anatewka
- 18.20 Graficzne pasje H. Chrostowskiej
- 18.50 Magazyn Katolicki
- 19.15 Dobranoc: Słoneczna panienska i deszczowy kawaler
- 19.30 Wiadomości
- 20.05 Heroina (6-ost.) - serial ang.
- 21.00 Pegaz
- 21.30 Program publicystyczny
- 22.30 Wiadomości wieczorne
- 22.45 Zawsze po 21-szej
- 23.40 Język angielski (58)

Program II

- 15.30 Program dnia
- 15.35 Denver - ostatni dinozaur
- 16.00 Czapka dla skina - reportaż
- 16.50 Studio sport
- 17.10 Gielda
- 17.40 Całe życie Polaka - reportaż
- 18.00 Fakty
- 18.30 Cudowne lata (46) - serial
- 19.00 Magazyn 102
- 19.30 Studio sport - 2+4, czyli magazyn motoryzacyjny
- 20.00 Makowicz gra Gershwin
- 21.00 Ekspres reporterów
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Sport
- 21.55 Studio Teatralne Dwójki: Eugene Ionesco "Lekcja"
- 23.00 997 - Kronika kryminalna (wydanie specjalne)
- 23.30 CNN

Piątek

24 maja

Program I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Szkoła dla rodziców
- 10.00 Chłopi (8) - serial TP
- 11.55 Aktualności Telegazety

Program II

- 8.00 CNN
- 8.10 Język niemiecki
- 8.40 Denver - ostatni dinozaur
- 9.05 Język angielski dla dzieci
- 9.10 Santa Barbara - serial
- 10.00 CNN

INFORMATOR

- Pogotowie ratunkowe - 999
- Straż Pożarna - 998
- Policja - 997
- Pogotowie Gazowe - 992
- Pogotowie
- Wodno-Kanalizacyjne - 993
- Pogotowie Energetyczne - 991
- Pomoc Drogowa - 981

- Informacja PKP - 910
- Informacja PKS - 936
- Informacja WPK - 237-58
- Informacja Celna - 208-63
- Informacja
- Służby Zdrowia - 23-177
- Informacja
- Turystyczna PTTK - 23-327
- Informacja Orbis - 22-923
- Informacja WPGT
- Piast Tourist - 23-982
- Biuro Zakwaterowań - 28-192
- Informacja Usługowa - 22-274

SZPITAL

Ginekologiczno - położniczy ul. Jaworzyńska, pomoc doraźna dla dzieci ul. Iwaszkiewicza, oddziały wewnętrzne ul. Reymonta, oddział zażkażny ul. Nowotki. Ostry dyżur chirurgiczny, szpital przy ul. Murarskiej.

APTEKI

Dyżur pemi apteka przy ul. Izerskiej, tel. 64-787

KURSY WALUT

Legnica 23.05.1991 r. godz. 9.00

	USD	DM
NBP	11884/11328	6348/6608
PKO	11020/11270	6430/6600
Kantor		
ul. Lenina	11000/11200	6400/6530
Targowisko	11000/11250	6400/6550

KRONIKA POLICJNA

Ostatnia doba była w Legnicy spokojna. Policja odnotowała tylko 6 zdarzeń kryminalnych, w tym 4 włamania do samochodów.

Złodzieje samochodów ukradli tej nocy reflektory, radio otwarczacz oraz akcesoria samochodowe.

Na parkingu przy Hucie Miedzi "Legnica" złodzieje wybili szybę boczną i skradli radiomagnetofon o wartości 0,5 mln. zł. Na uwagę zasługuje fakt, że parking ten jest usytuowany niedaleko posterunku Straży Przemysłowej. Policja apelowała wielokrotnie do dyrekcji huty aby strażnicy zwrócili uwagę też na na pobliski parking - gdzie przecież parkują samochody hutnicy. Jak dotąd ten apel o pomoc pozostał bez echa.

Nasza niefrasobliwość nie ma granic. O godz. 1.00 w nocy patrol policji zabezpieczył pootwierany samochód m-ki FSO, w którym znajdowały się art. przemysłowe na sumę 24 mln zł

Rano natomiast zjawił się właściciel Adam P. ul. Łąkowej i zgłosił kradzież pojazdu wraz z mieniem. Komentarza do tego nie będzie.

GL5

SPORT

Miedź liderem!!!

We wczorajszym numerze "GL" był na sportowej kolumnie niemal identyczny tytuł. Kończył się jednak znakiem zapytania, tekst dotyczył bowiem przygotowań do meczu z wałbrzkim Zagłębiem. Muszę się pochwalić - miałem nosa, przewidyując awans "miedzianki" na najwyższe miejsce w drugoligowej tabeli. Stąd dziś w tytule aż trzy wykrzykniki.

Na pół godziny przed meczem w szatni legniczan panował bojowy nastrój. Większość piłkarzy optymistycznie stawiała na dwubramkowe zwycięstwo. Po raz pierwszy klubowy strój przywdziewał Dariusz Dziarmaga. Trochę niepewny, jak przyjmie go miejscowa publiczność. Na trybunach prawie cztery tysiące widzów. Z Wałbrzycha przyjechała tylko garstka maololatów. Sędziowie z Warszawy. Pierwszy gwizdek, akcja i już Jarek Gierajkiewicz ustawia piłkę do rzutu wolnego. Strzela mocno ale bramkarz gości pewnie chwyta piłkę.

Wraz z upływem czasu cichnie doping na trybunach. Zagłębie broni się mądrze, całym zespołem, zostawiając na desancie tylko Jacka Buganiuka. Przez pół godziny trwa ostra, twarda walka o każdy metr boiska ale sytuacji, spięte podbramkowych - jak na lekarstwo. Interwencje obrońców są bezpardonowe, na pograniczu faulu. W 23 minucie Bogdan Pisz nieprzepisowo zatrzymuje napastnika Zagłębia i dostaje żółtą kartkę. Kochanek, Gierajkiewicz, Dziarmaga próbują strzelać zdalej odległości, Baziuk dwoi się i troi, ale niewiele może wskórać w starciach z rośliymi defensorami wałbrzyskiej drużyny. W końcówce pierwszej połowy Miedź zrywa się do jeszcze bardziej desperackich ataków. Na pięć minut

przed gwizdkiem Baziuk wypracował świetną sytuację, wrzucił piłkę do Dziarmagi, ten strzelił w pełnym biegu, niestety, wprost w bramkarza.

Pierwsza połowa zweryfikowała więc nadzieje i oczekiwania na pewne zwycięstwo. Druga - miała podobny przebieg, z tym, że wałbrzysianie poczynali sobie coraz odważniej, coraz częściej wychodzili z piłką z własnej połowy boiska. I omal nie zostali za to ukarani. Najpierw Ciliński nie trafił jednak w piłkę po świetnej centrze Dylusia, potem ten drugi uderzył z całej siły, bramkarz Nowicki odbił piłkę przed siebie, ale nie było nikogo z legniczan by zakończyć akcję. Zszedł z boiska zmęczony Wójcik, chwilę później Dziarmaga, zastąpili ich Sitko i Gajdzis.

Dramatyczne były ostatnie minuty spotkania. Miedź atakowała non stop, zaś wałbrzysianie próbowali już gry na czas, szanowali piłkę, wolno rozpoczynali akcje spod własnej bramki. Zegar wskazywał już ostatnią minutę meczu, zawiedzeni kibice opuszczali stadion, gdy do szturmury ruszył Daniel Dylus. Został sfaulowany na 30 metrów przed świątynią Nowickiego. Ciliński ustawił piłkę, miękko wrzucił ją na pole karne, główkę Gierajkiewicza wypiąstkował bramkarz Zagłębia wprost do Jurka Sitki i ten nie zmarnował okazji. 1:0, radość legniczan, radość kibiców, koniec meczu, ekstraklasa tuż, tuż...

Miedź grała w składzie: Placzekiewicz, Kochanek, Wałowski, Cymbala, Pisz, Wójcik (59 Sitko), Gierajkiewicz, Ciliński, Dziarmaga (63 Gajdzis), Baziuk, Dylus. Sędziował Jerzy Goś. Widzów 4 tysiące.

paw

GUBIĄ RYWALI

Zagłębie - Ruch 2:0 (00) Bramki: Zejer (74 min), Kudyba (76 min) Sędziował: Dardas z Wrocławia. Widzów: 6530.

Do przerwy z boiska wiała nuda. Lubinianie wprowadzili wiedzieli, że mają atakować ale sądzili dość naiwnie, że goście potraktują ich ulgowo. Nic bardziej błędnego... stąd przez 45 minut oglądaliśmy bicie głową w mur. Na pomeczowej konferencji, trener Zagłębia Marian Putyra powiedział oceniając ten fragment meczu:

- Moi podopieczni wykazali w pierwszej połowie zadziwiająco mało ruchliwości. Nie potrafili rozszerzyć pola gry, nie atakowali skrzydłami. Popelniali sporo szkolnych błędów, grali na wyrażnie zwolnionych obrotach.

Tyle lubiński szkoleniowiec. Schowany za podwójną gardą Ruch, tylko dwukrotnie w pierwszej połowie przekroczył linię boiska. Piłkarze Zagłębia starając się za wszelką cenę zdobyć bramkę, zbyt wielkie siły zgromadzili przed środkiem pola karnego rywala, ułatwiając grę obrońcom gości.

Dopiero w 72 minucie obejrzelśmy pierwszą naprawdę groźną sytuację pod bramką Dariusza Lecha, ale Marciniak strzelił niecelnie. Wprowadziło to jednak zamieszanie w szeregach obronnych Ruchu i chwilę potem Zejer po solowej akcji, i Kudyba zdobyli zwycięskie bramki.

Zagłębie: Bako, Machaj, Kujawa, Pietrzykowski, Wójcik, Szewczyk, Urbaniak (63 min Olbiński), Zejer, Najdek (70 min Lewandowski), Kudyba, Marciniak.

Gazeta Legnicka. Dziennik. Adres redakcji: Legnica, 59-220 ul. Dzierżyńskiego 4 tel. 282-38, telex. 0787282 Redaktor naczelny: Witold Podedworny. Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS. Druk: Spółdzielnia "Poligraf". Ceny ogłoszeń: drobne - 2 tys. zł za słowo, ramkowe - 5 tys. zł za cm² Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Wydawca: Wydawnictwo Alfa sp. z o.o. Id. 390001678. Bank Zachodni. Oddział Legnica nr 383800-11080-136.

DZIECIOM - UŚMIECH...

NIECH SŁOŃCE ŚWIECI WSZYSTKIM DZIECIOM...

Pod tym hasłem MDK "Dom Harcerza" organizuje WIELKI FESTYN DZIECIĘCO - MŁODZIEŻOWY z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka i Dni Legnicy.

Impreza rozpocznie się 1 VI o godz. 9.30 i odbywać się będzie w amfiteatrze, na terenach przyległych do Domu Kultury i wewnątrz placówki.

W programie przewidziano liczne atrakcje m.in. loterię fantową, turnieje gier i zabaw z nagrodami, przegląd teatryków zuchowych, turniej małego bilarda, komputerowy, szachowy i warcabowy, otwarty konkurs piosenki, konkursy plastyczne, pokazy tańca towarzyskiego. Od godz. 14.30 na scenie amfiteatru prezentować będą się zespoły dziecięce Tup-Tup, Miradolki, Gadulki, Gaduly. Specjalny koncert zaprezentuje orkiestra Centralnego Ośrodka Wojsk Łączności a na zakończenie urządzona będzie dyskoteka dla młodzieży.

Będzie wiele imprez towarzyszących festynowi. O godz. 10.00 z grupą dzieci wyróżniających się w działalności pozalekcyjnej spotka się Kurator Oświaty i Wychowania. Otwarta zostanie wystawa filatelistyczna o tematyce Jana Pawła II, zaprezentowany zostanie pokaz mody dziecięco-młodzieżowej, czynne będą kiermasze.

Redakcja naszej gazety przygotowuje wspólnie z DOMEM HARCERZA Konkurs - niespodziankę dla dzieci. Szczegóły już we wtorkowym wydaniu. Losowanie nagród odbędzie się podczas festynu o godz. 16.00 a główną nagrodą będzie WALKMAN. Zachęcamy do kupna gazety w przyszły wtorek, środę i piątek.

Zapraszamy dzieci, młodzież i ich rodziców do wzięcia udziału w imprezach.

(pek)

Marian Putyra komentuje:

Spodziewałem się, że mecz z Ruchem będzie ciężki i rzeczywiście, goście od pierwszych minut murowali dostęp do własnej bramki. Trudno nam było przedrzeć się przez ich obronę, zwłaszcza że w pierwszej połowie zabrakło w naszej drużynie ruchliwości. Przyspieszenie gry po przerwie wprowadziło zamieszanie w szeregach gości, co pozwoliło Zejerowi strzelić pierwszą bramkę. Za chwilę, po strzale, było już po meczu. Gdyby miał on trwać dłużej, to pewnie oglądalibyśmy więcej goli.

Należy się cieszyć z zwycięstwa, gdyż uzyskane zostało w trudnym momencie. Teraz sytuacja jest taka, że ubywa kolejek, a nasza przewaga nie zmniejsza się.

GKS ma przed sobą cztery mecze na wyjeździe i trudno się spodziewać, że zdobędzie komplet punktów. Przed Wisłą też stoją niełatwe zadania, myślę więc, że najbliższe dwa mecze powinny rozjaśnić sytuację w tabeli.

Z magla

* Działacz środka Czesław T. zatrudniony w zawodowce nr 3 sprawdzi swoich starych kolegów. Kryteria są oczywiście jedne - przynależność i czas wystąpienia. Zresztą to drugie traci na ważności. Należy przypuszczać, że niedługo przed zapisaniem do szkoły rodzice uczniów będą musieli składać oświadczenia, że nigdy nie lubili koloru czerwonego. Pozostali będą musieli poszukać sobie innej szkoły.

* Podczas jednej z mszy w najważniejszym kościele podano nowe instrukcje dla mundurowych. Okazało się, że trzeba uczestniczyć w nabożeństwach w pełnym rynsztunku. "Na cywila" - jak to powiedział kapłan, nie wypada. Dla pełnej orientacji dodajmy, że palki, rakiety, broń palną, białą i inne akcesoria lepiej zostawić w koszarach.

odjazdy i nie ty!

Jazzy w Legnicy?

Przeciwi z LCK. Podobno już w czerwcu będzie okazja do posuchania i zobaczenia w akcji czołowi polskiego jazzu. Czekamy!

(resz)

Szef polikliniki zrezygnował!

Wręcz lawinowo potoczyły się wydarzenia w legnickiej przychodni za zamkniętymi drzwiami. Po wtorkowym artykule zapowiedziała swój przyjazd komisja wydziału służby zdrowia MSW z Wrocławia, aby zbadać zarzuty. Nie wiadomo dokładnie jak wyglądało owo dochodzenie, gdyż z komisją chodził Szef polikliniki - oprowadzając po niektórych pomieszczeniach przychodni. Wyglądało - przynajmniej w opinii pracowników przychodni - że jest to komisja proszefowska... Tymczasem w środę, na kilka minut przed zakończeniem pracy Szef zakomunikował pielęgniarkom, że rezygnuje z zajmowanego stanowiska.

W czwartek rano Szef zebrał lekarzy pracujących w poliklinice i oficjalnie obwieścił swoją abdykację!!! Dodaj jednak, że jako lekarz zostanie w firmie, a na tej skórze pośliznie się jeszcze niejedna osoba...

(step)

17 maja 1991 r. zginął tragicznie Ryszard Matuszak wielki przyjaciel sportu szkolnego

Zarząd Miejski Szkolnego Związku Sportowego w Legnicy

Legnicka Liga Szaradzystów

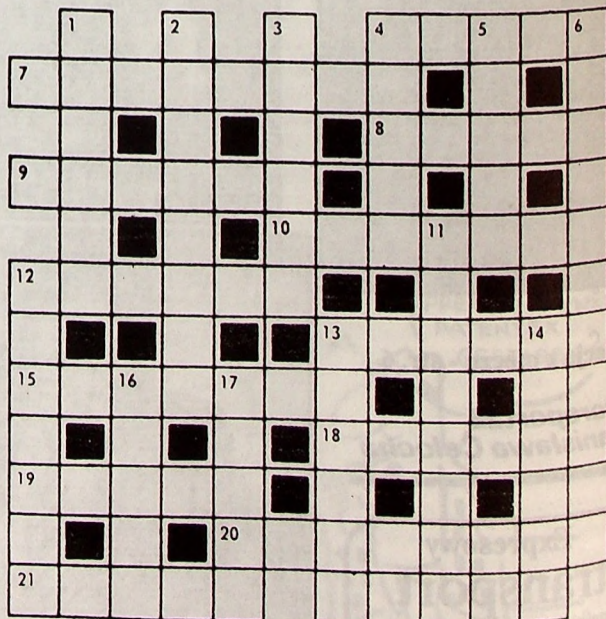
Poziomo:

4. chmurka,
7. ptak drapieżny
8. gatunek koczodana
9. skarbiec bankowy
10. jedno z dań
12. przystanek kolejowy
13. rodzaj zamknięcia
15. kat
18. strumyk
19. legat
20. dawny artylerzysta
21. państwo azjatyckie

Pionowo:

1. wiraż
2. rodzaj pokrycia dachu
3. narodowość Tenzinga
4. rotacja
5. w oku się kręci
6. górską zagrodą dla owiec
11. roślina drapieżna
12. tam armaty zdobywała wiara rękami czarnymi od pługa
13. utrapienie mężczyzny
14. pojemnik na wodę
16. znak orientacyjny przy niwelacji
17. ostrów

Krzyżówka nr 28 (5 pkt)



"WIST"